

Aleksy Piasta

"Nim zgaśnie zachód słońca... :
wspomnienia", A. Sawicki, Bełchatów
2008 : [recenzja]

Piotrkowskie Zeszyty Historyczne 11, 231-234

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

nej przez historiografię polską tematyce. Miejmy nadzieję, że podobnie stanie się w przypadku całej zainicjowanej przez wydawnictwo serii.

Patrycja Jakóbczyk-Adamczyk
(Piotrków Trybunalski)

A. Sawicki, *Nim zgaśnie zachód słońca... Wspomnienia*,
Bełchatów 2008, ss. 232

W październiku 2008 r. Muzeum Regionalne w Bełchatowie opublikowało wspomnienia księdza kanonika Antoniego Sawickiego, noszące charakterystyczny tytuł *Nim zgaśnie zachód słońca*. Osoba autora – wieloletniego proboszcza parafii kaszewickiej znana jest nie tylko parafianom, ale także mieszkańcom odległych często miejscowości. Wiąże się to z wydarzeniami z dramatycznego i długiego życia ks. kanonika. Omawiana pozycja nie była pierwszą publikacją wspomnieniową ks. Antoniego – w latach osiemdziesiątych ubiegłego roku ukazał się drukiem jego dziennik prowadzony regularnie od 3 marca 1942 r. do 4 kwietnia 1945 r.³.

Ks. Antoni Sawicki urodził się 21 kwietnia 1911 r. we wsi Białożyszki (pow. lidzki, woj. nowogródzkie) w rodzinie Władysława i Heleny z Pukielów. Ukończył szkołę powszechną w Dziewieniszkach, a następnie (w 1933 r.) gimnazjum humanistyczne w Oszmianie. W latach 1933-1935 był alumnem Seminarium Duchownego w Wilnie, z którego wystąpił i przez rok studiował na Wydziale Prawa i Nauk Społecznych Uniwersytetu Stefana Batorego. Studia przerwał, ponieważ został powołany do wojska (19 DP w Lidzie). Po odbyciu rocznej służby wojskowej, w stopniu kaprała podchorążego, został przeniesiony do rezerwy. Jesienią 1937 r. ponownie wstąpił do Seminarium wileńskiego, w którym przebywał do aresztowania kadry i seminarzystów przez gestapo w marcu 1942 r.

Przez dwa miesiące kleryków przetrzymywano w więzieniu na Łukiszkach w Wilnie, skąd Sawickiego przewieziono na roboty przymusowe do miejscowości Oppenheim nad Renem. Po wyzwoleniu przez wojska amerykańskie, w maju 1945 r., w Mainz uzyskał święcenia kapłańskie. Do grudnia pracował jako dusz-

³ A. S a w i c k i, *Z domu niewoli. Pamiętnik Antoniego Sawickiego alumna Metropolitalnego Seminarium Wileńskiego, z okresu pobytu na przymusowych robotach w Niemczech w latach 1942-1945*, Białystok 1985.

pasterz w ośrodkach dla byłych robotników przymusowych i więźniów polskich w Darmstadt i Bad Mergetheim. Później repatriował się do Polski. Został wikariuszem parafii Suchowola koło Białegostoku i nauczycielem religii w tamtejszym liceum. W Suchowoli Antonii Sawicki udzielił sakramentu chrztu późniejszemu męczennikowi ks. Jerzemu Popieluszcze (16 września 1947 r.) – informację o tym zawarł w jednym enigmatycznym zdaniu (s. 148). W lipcu 1948 r., objął stanowisko wikarego w parafii Św. Katarzyny w Zgierzu. W lipcu 1950 r. przeniesiony został do Łodzi, do parafii Św. Józefa. W lutym 1962 r., w dość niezwykłych okolicznościach, ks. Sawicki otrzymał propozycję objęcia probostwa w Kaszewicach, w powiecie bełchatowskim⁴. Po przejściu na emeryturę w 1991 r. zamieszkał we wsi Żar, przy wzniesionej w latach osiemdziesiątych kaplicy pod wezwaniem św. Franciszka.

Książka ks. Sawickiego poprzedzona została aż trzema przedmowami – arcybiskupa seniora Wrocławia kardynała Henryka Gulbinowicza, pasjonisty o. Tomasza Gałkowskiego (spokrewnionego z autorem) oraz Józefa Maruszczyka. Podzielona została na siedem części, odpowiadających kolejnym etapom życia autora. Najwięcej miejsca zajęły wspomnienia z dzieciństwa na wileńskiej wsi (s. 31-80). Ostatni okres aktywnej działalności kapłańskiej księdza kanonika obejmujący prawie pół wieku (poczynając od objęcia probostwa w Kaszewicach w 1962 r.) streszczony został na 37 stronicach. Stało się tak nie dlatego, że niewiele się w tym czasie działo i ówczesne wydarzenia nie miały znaczenia w życiu autora. Jego książkę należy traktować jako sentymentalną i wzruszającą podróż w przeszłość, do świata dzieciństwa i młodości. Świata, który został zniszczony przez upływający czas i okropieństwa dziejowe wieku dwudziestego. Wydarzenia, przeżycia, z którymi odczuwa się związek emocjonalny, mocniej zakorzeniają się w pamięci i łatwiej do nich powrócić.

Pewnym mankamentem wspomnień jest lakoniczność stylu i oszczędność w przedstawianiu szczegółów z pełnego dramatycznych wydarzeń życia księdza. Autor z całą pewnością nie aspirował do miana zawodowego pisarza. Być może skromność (obok osłabionej przez upływający czas pamięci) nie pozwalały mu na pełniejszy komentarz. W książce nie znajdziemy śladu długoletnich potyczek i zmagania z władzami komunistycznymi w okresie sprawowania przez ks. Sa-

⁴ Autor pisał o narastającym niezadowoleniu z działalności w łódzkiej parafii Św. Józefa: *Im dłużej przebywałem w Łodzi, tym głębiej pogrążałem się w marazmie duchowym. Ratunek przyszedł w najmniej spodziewanym momencie: Przy kolacji brydżowej u ks. Augustyna Nowickiego, w czasie rozmowy powiedziałem, że chętnie poszedłbym na probostwo, bo wikariat mi zbrzydł. Wśród gości był obecny ówczesny proboszcz kaszewicki, wcześniej mi nieznany. I to wystarczyło. Po tygodniu wzywa mnie ks. biskup Klepacz /.../ Przyjął mnie serdecznie: „Podobno chcesz być proboszczem?”. Zamurowało mnie /.../ Biskup na to: „Dobrze! Zamieńcie się więc z ks. Ryszelewskim [proboszczem w Kaszewicach]. Zob. s. 168.*

wickiego funkcji proboszcza parafii Kaszewice. Autor wspomnień naraził się władzom PRL sprowadzając we wrześniu 1962 r., bez wiedzy i akceptacji stosownych instancji, zakonnice ze Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus. Urząd ds. Wyznań w Łodzi o karmelitankach dowiedział się dopiero po kilku miesiącach: *Będąc w Bełchatowie* [raportował jeden z urzędników – A.P.] *dowiedziałem się, że w parafii Kaszewice mieszkają od września cztery siostry zakonne (...) Jedna z nich gra na organach. Druga uczy religii w punkcie katechetycznym, trzecia spełnia obowiązki kościelnego, a czwarta zajmuje się robotami podwórkowymi*⁵. Władze próbowały różnymi sposobami „ukarać” zbyt samodzielnego kapłana – kwestionowano kompetencje siostry nauczającej religii, egzekwowano różne zaległości podatkowe, szykanami meldunkowymi wymuszano częste zmiany składu kaszewickiego „Karmelu”. Jednak ks. Sawicki pozostał nieugięty⁶.

Do książki dołączono pośmiertne wspomnienia księdza Sawickiego o dwóch duchownych, których osobiste losy w jakiś sposób wpłynęły na ukształtowanie się osobowości autora i jego wizji kapłaństwa. Jednym z nich był ksiądz Apolinary Zubielewicz (1909-1987), wieloletni proboszcz rodzinnej parafii Sawickiego w Konwaliszkach. Zubielewicz był przykładem kapłana niezłomnego, który potrafił kontynuować swoją misję w zbrutalizowanej i zsowieetyzowanej Białorusi. Autor wspomnień znajdował się wyraźnie pod wpływem jego autorytetu, co zresztą sam przyznawał: *Zmarłego* [Zubielewicza] *znałem z seminarium duchownego. On był na VI kursie, ja na III. Byłem jego cichym wielbicielem. Imponował mi /.../ Bliżej poznałem ks. Apolinarego, gdy został proboszczem mojej parafii. Granica nas dzieliła, ale sercem byłem tam i z nim.*

Bohaterem drugiego wspomnienia był ksiądz kanonik Karol Lubianiec proboszcz niewielkiej parafii w okolicach Kraśnego nad rzeką Uszą (obecnie Białoruś). Ks. Lubianiec odnosił liczne sukcesy w akcji misyjnej prowadzonej wśród białoruskiego, prawosławnego chłopstwa. Zginął w okresie drugiej wojny światowej zamordowany przez Niemców.

W historiografii polskiej funkcjonuje znane powiedzenie Józefa Piłsudskiego na temat Polski, cytując być może niedokładnie: *Polska jest jak obwarzanek. Wszystko co najlepsze znajduje się na jej brzegach* (na Kresach). Kontynuując tę myśl, w centrum kraju miało już być niewiele (chyba, że przyszło by z tych kresów – vide ks. kanonik Sawicki). W trakcie lektury wspomnień zwraca uwagę wielki optymizm księdza Sawickiego, umiejętność przeżywania życia takim ja-

⁵ Zob. J. P i a s t a, *U Karmelitanek w Kaszewicach*, „Niedziela”, nr 45, 11 listopada 2007, s. V.

⁶ W 1969 r., za rzekome zaległości w podatku dochodowym za lata 1965-1967 wynoszące ok. 10 tys. zł, zabrano 2 ha gruntów parafialnych. Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim, *Urząd Wojewódzki w Piotrkowie Trybunalskim*, zesp. nr 351, *Wydział ds. Wyznań*, sygn. 3442.

kie ono jest, z wielką radością i ufnością, że było takie jakie powinno być. Cytuję następujący fragment: *Jestem na wsi, mam niewiele, ale dużo radości* (s. 56). Proste i piękne zarazem było stwierdzenie zawarte kilka stron dalej: *Prawdą jest, że aby być radosnym trzeba mieć niewiele*. Być może dlatego, że im będę miał więcej, tym większy będzie mój lęk, że to wszystko utracę.

Często się zdarza, że u schyłku życia doskonale pamięta się wydarzenia najodleglejsze w czasie, a mniej najbliższą przeszłość. Z całą pewnością nie jest to styl oryginalny, podobny charakter mają wspomnienia pisane *nim zgaśnie zachód słońca* przez innych ludzi – ten sam ból serca, ta sama radość wyzierająca z każdego słowa. W chwili gdy to piszę przychodzi mi na myśl historia pisana piórem innego człowieka z kresów mianowicie Tadeusza Konwickiego⁷.

Wspomnienia ks. A. Sawickiego poszerzyły bazę tzw. źródeł wywołanych, publikowanych, dostępnych historykom zajmujących się dziejami kościoła polskiego i ogólnie najnowszą historią Polski. Abstrahując od ich kontekstu historycznego, będą też z całą pewnością interesującą lekturą dla czytelników związanych sentymentalnie z osobą autora i Kresami Wschodnimi.

Aleksy Piasta

(Piotrków Trybunalski)

M. Hubka, *Jazda polska doby Wazów. Organizacja, uzbrojenie, taktyka*,
Naukowe Wydawnictwo Piotrkowskie, Piotrków Trybunalski 2007,
ss. 165+ryciny

Autorem recenzowanej pozycji jest Maciej Roman Hubka – młody badacz, historyk wojskowości. Absolwent piotrkowskiej Filii Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach⁸, specjalizujący się w staropolskiej sztuce wojennej, czego odzwierciedleniem jest niniejsza książka. Jest to pierwsza zwięzła publikacja tego Autora, choć znając Jego dotychczasowy dorobek, zapewne nie ostatnia⁹.

⁷ Por. wywiad jaki w połowie lat osiemdziesiątych przeprowadził z Tadeuszem Konwickim Stanisław Nowicki. S. N o w i c k i, *Pół wieku czyśćca. Rozmowy z Tadeuszem Konwickim*, Warszawa 1990, s. 7.

⁸ Obecnie Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy Jana Kochanowskiego w Kielcach – Filia w Piotrkowie Trybunalskim.

⁹ M. Hubka w okresie studiów był aktywnym członkiem Studenckiego Koła Naukowego Historyków „Klio”, które reprezentował wielokrotnie na ogólnopolskich sesjach i konferencjach studenckich. Z tego okresu Jego działalności pochodzą pierwsze publikacje, które kształtowały zainteresowania tego badacza.